

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 5 / 2021

W dzisiejszym wydaniu:

1

Czy to dobry moment by (do)kupić złoto?

Str. 2-11

Duży optymizm na rynkach sprawił, że po ustanowieniu ostatniego szczytu, cena złota dość mocno spadła. W artykule przedstawiliśmy argumenty przemawiające za inwestycją w kruszec oraz sugestie dlaczego cena może jeszcze spadać.

2

Inwestowanie w kryptowaluty - Trader21 i Kamil Jarzombek

Str. 12

W nagraniu Trader21 wraz z Kamilem Jarzombkiem poruszyli temat szans i zagrożeń dla rynku kryptowalut. Znajdziecie w nim odpowiedzi na pytania tj. kiedy zrealizować zysk oraz jak chronić się przed zmiennością na tym rynku.

3

Co pokazały pierwsze tygodnie prezydentury Bidena?

Str. 13-20

Od zaprzysiężenia nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych minęło już trochę czasu. W artykule przeanalizowaliśmy podjęte decyzje, które sugerują jak mogą wyglądać kolejne lata zarówno dla USA jak i całej globalnej gospodarki.

4

**Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni -
Marzec 2021**

Str. 21-27

Tradycyjnie przygotowaliśmy dla Was zestawienie najciekawszych wydarzeń z ostatnich kilku tygodni. Przeczytacie m.in. o nowym źródle zysków Tesli oraz na co Amerykanie przeznaczą swój „pakiet stymulacyjny”.

Czy to dobry moment by (do)kupić złoto?

Latem 2018 roku na naszym blogu ukazał się artykuł „Skąd wiara w złoto?”, w którym pisaliśmy o spodziewanym wzroście cen metali szlachetnych. Po publikacji tekstu złoto jeszcze przez 2 miesiące zachowywało się spokojnie, po czym podrożało o niemal 70% w ciągu 2 lat. W przypadku tego aktywa jest to kolosalny wzrost.

Trochę dłużej trzeba było czekać na wzrosty innych chwalonych przez nas aktywów, takich jak uran (spółka Cameco jest dziś najwyżej od 7 lat) czy spółki rolne. Podobnie było z krypto - kiedy na początku 2019 roku Trader21 pisał o zakupach Ethereum, to przez kilka kolejnych miesięcy nic się nie działo. Eksplozja ceny przyszła dopiero w 2020 roku. Do czego dążymy? Nasze analizy nie muszą sprawdzać się od razu. Chodzi o to, by inwestycje przyniosły zadowalający zwrot w terminie od kilku miesięcy do kilku lat. Pamiętajcie o tym podczas czytania najnowszej analizy złota.

Optymizm na rynkach = zapomniane złoto

W lutym i marcu 2020 roku na rynkach doszło do gigantycznych spadków. Kapitał szukał wówczas bezpieczeństwa w złocie oraz amerykańskich obligacjach i to właśnie te dwa aktywa radziły sobie przyzwoicie. Potem nadeszła fala dodruku, która pozwoliła wyciągnąć indeksy na powierzchnię. Latem wiele osób spodziewało się, że lada moment nadejdzie kolejna fala spadków. My również rozważaliśmy taki scenariusz. Nic takiego się jednak nie stało. Zamiast tego mieliśmy kolejne newsy o szczepionkach, które napędzały optymizm wśród inwestorów. Wszystko to zaowocowało wzrostami akcji, surowców i kryptowalut, czyli generalnie przez niemal rok mieliśmy dominację ryzykownych aktywów.

Złoto swój szczyt ustanowiło w sierpniu. Metal zbliżył się wówczas do 2100 dolarów za uncję, co oznaczało nowy rekord (przynajmniej nominalnie, bo nie uwzględniamy tutaj inflacji).



W tamtym okresie metal był krótkoterminowo drogi, a kapitał inwestorów stopniowo przenosił się do innych aktywów. Kolejne miesiące były słabe w wykonaniu złota. Regularne spadki sprawiły, że w ubiegły piątek 26-go lutego cena złota zbliżyła się w pewnym momencie do 1700 dolarów za uncję, co oznacza spadek o niemal 20% w ciągu pół roku.



O ile w przypadku kryptowalut korekty rządu 30-40% to nic nadzwyczajnego, to w przypadku złota spadek o niemal 20% jest znaczącą zmianą. Warto więc zadać sobie pytanie co jest bardziej prawdopodobne - odbicie złota z okolic 1700 USD za uncję czy może dalsze spadki? Postanowiliśmy zebrać argumenty przemawiające za jednym i drugim scenariuszem.

Co przemawia za ponownymi wzrostami cen złota w najbliższym okresie?

Istnieje stosunkowo długa lista argumentów za tym, że spadki na złocie niebawem dobiegną końca i metal ponownie zacznie drożeć.

1. Skala korekty

Jak zostało to opisane wyżej, spadki rzędu 20% w przypadku złota oznaczają już bardzo silną korektę. Metal w swoim portfelu trzymają obecnie głównie osoby mocno przekonane do tego aktywa, a więc potencjał do dalszych spadków wydaje się być bardzo ograniczony.

Inna sprawa, że złoto będąc 20% poniżej szczytu jest obecnie jednym z niewielu aktywów, które nie są krótkoterminowo drogie. Zauważcie, że akcje w USA są blisko szczytów, kryptowaluty także, a wśród surowców rolnych i metali przemysłowych znajdziemy pełno aktywów, które właśnie zaliczyły niesamowite rajdy.

2. Helicopter money w USA

Dość długo zapowiadana była kolejna akcja rozdawania pieniędzy w USA i w końcu tzw. Pakiet stymulacyjny został zatwierdzony. Tym razem środki trafią głównie do dorosłych Amerykanów zarabiających poniżej 75 tys. USD rocznie, przy czym miesięcznie będzie to kwota aż 1400 USD na osobę. Ostrożnie szacując mówimy o 200-300 mld dolarów miesięcznie. W odróżnieniu od dodruku banków centralnych, te konkretne środki trafią bezpośrednio do gospodarki przekładając się na wyższą inflację. Tymczasem złoto obok surowców jest aktywem, które najbardziej zyskuje w okresach rosnącej inflacji.

Tutaj musimy podkreślić jeszcze jedną istotną kwestię. Tak wysokie czeki sprawiają, że wielu Amerykanów jest zniechęcanych do pracy. W dłuższym terminie to rozdawnictwo przyczyni się do wzrostu bezrobocia, a więc jeszcze większego obciążenia budżetu państwa. Będziemy mieć zatem efekt domina: czeki będą powodować inflację i wyższe bezrobocie, a to z kolei będzie powodować konieczność wysyłania jeszcze większej ilości czeków (inaczej politykom spadnie poparcie). Długoterminowo będzie to czynnik bardzo wzmacniający złoto.

3. Możliwe helicopter money w innych krajach

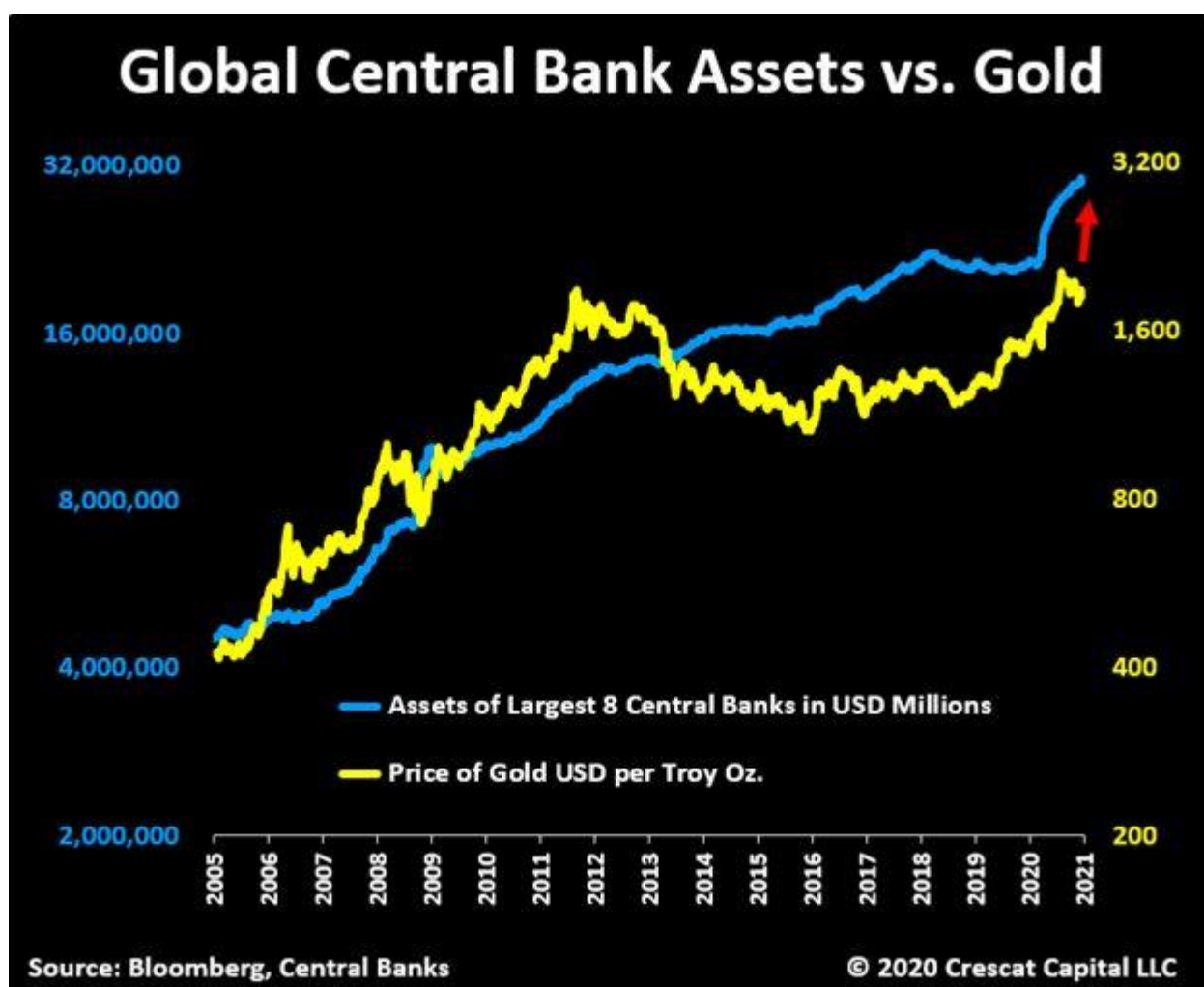
Stany Zjednoczone mają ten przywilej, że dolar jest walutą rezerwową. Kiedy jest on dodrukowywany, to nie oznacza to od razu jego spadku względem innych walut. Pozostałe kraje muszą postępować ostrożniej.

Nie zmienia to jednak faktu, że są takie państwa, które rozważają dziś coś na wzór helicopter money.

Kilka dni temu Bloomberg poinformował, że szwedzki bank centralny rozważa wyślanie narodowej waluty cyfrowej (e-krona) na konta obywateli, aby napędzić popyt w gospodarce. Coś nam mówi, że nie jest to ostatni bank, który weźmie ten pomysł pod uwagę.

4. Dalszy przyrost bilansów banków centralnych

Chociaż dodruk ze strony banków centralnych (QE) nie przekłada się natychmiast na inflację, to jednak w długim terminie widać korelację pomiędzy bilansami banków centralnych a ceną złota.



Obecnie swój bilans powiększają FED, BOJ, BOE oraz Bank Australii, z kolei prezes EBC Christine Lagarde niedawno jasno dała do zrozumienia, że wszelkie narzędzia stosowane do tej pory przez bank są nadal dostępne. A zatem jeśli tylko sytuacja na rynku obligacji rządowych bądź korporacyjnych zacznie się pogarszać, to EBC znowu odpali drukarkę.

Wniosek: o ograniczeniu bilansów banków centralnych można zapomnieć. Nawet wyhamowanie dodruku nie wydaje się dziś realne. Banki centralne będą drukowały coraz więcej, co z czasem przełoży się też na wyższą cenę złota.

5. Złoto potaniało względem innych metali

Gdybyśmy pisali ten artykuł niespełna rok temu musielibyśmy stwierdzić, że złoto było drogie na tle srebra, platyny czy miedzi. Dziś sytuacja wygląda kompletnie inaczej. Po pierwsze srebro udowodniło, że jest w sporej mierze zależne od koniunktury w przemyśle i radziło sobie w ostatnich miesiącach całkiem dobrze (pomimo spadków złota).

Dziś sytuacja wygląda tak, że za uncję złota należy zapłacić 64 uncje srebra.



A jeśli wzięlibyśmy pod uwagę realne ceny jakie płacimy u dealerów, to współczynnik ten spada w okolice 50. Złoto nie było tak tanie względem srebra od 7 lat.

Dodatkowo złoto zrobiło się także krótkoterminowo tanie względem platyny...

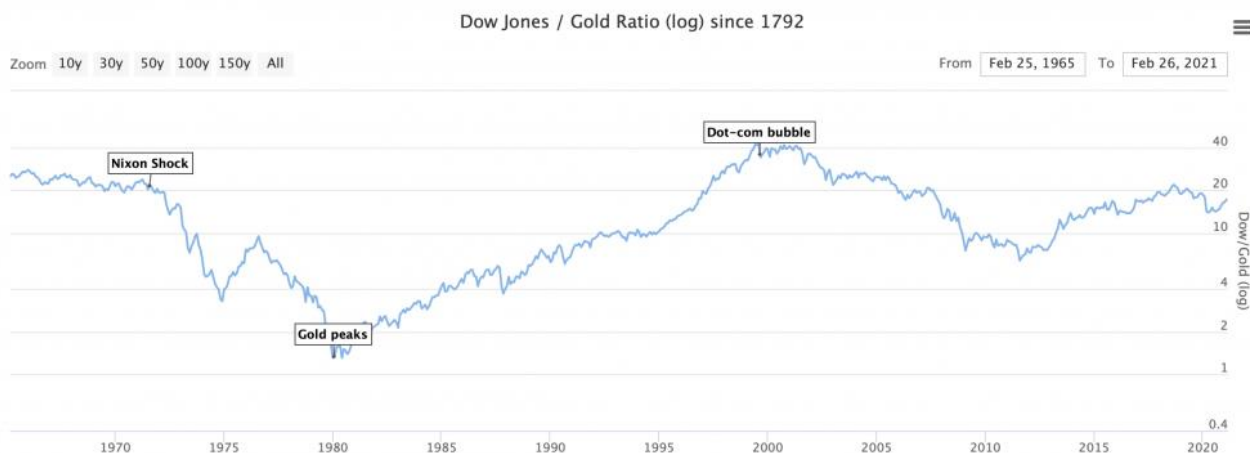


...oraz miedzi.



6. Dow-to-gold ratio ponownie wysoko

Najbardziej znanym wskaźnikiem porównującym wyceny akcji i złota jest dow-to-gold ratio, który mówi nam ile uncji złota musimy wydać by kupić jednostkę Dow Jones. Im wyższy wskaźnik, tym droższe są akcje względem złota.



Dzisiaj dow-to-gold ratio wynosi już 18, co oznacza, że akcje ponownie są drogie względem złota.

Zwróćcie uwagę na jeszcze jedną rzecz. Gdyby akcje miały stać się tak drogie względem złota, jak w 2000 roku, to musiałyby wzrosnąć o kolejne 125%. Z drugiej strony gdyby złoto miało stać się tak drogie względem akcji, jak w 1980 roku, to musiałyby wzrosnąć o 1100%.

7. Umyślne niszczenie globalnej gospodarki

Ten temat rozwijaliśmy chociażby w niedawnym artykule „**71 dowodów na szkodliwość lockdownu**”, ale też w kilku innych wpisach. Zarówno polski rząd, jak i wiele innych rządów na całym świecie z pełną świadomością podejmują szkodliwe dla gospodarki decyzje. Miliony ludzi tracą pracę, nerwy i pieniądze. Potem trzeba jakoś ratować sytuację poprzez tarcze antykryzysowe i inne tego typu przedsięwzięcia. To z kolei oznacza inflację, która wkrótce napędzi dalsze wzrosty cen złota.

8. Możliwe obniżki stóp procentowych

Wydawałoby się, że chociażby w Polsce dotarliśmy do ściany obniżając stopy procentowe do zera. Jednocześnie inflacja doszła do 3,6%, więc realne stopy procentowe to -3,6%. Tyle traci się na trzymaniu gotówki w banku.

Mimo wszystko prezes NBP Adam Glapiński dopuszcza obniżenie stóp procentowych poniżej zera. Dla oszczędzających to informacja: „dodatnie realne stopy procentowe nie wrócą prędko, więc lepiej uciekać z banku”.

Gdyby chodziło jedynie o Polskę, to nie byłoby problemu. Obniżki stóp procentowych rozważa się jednak także chociażby we wspomnianej Szwecji oraz wielu innych krajach na całym świecie. Tymczasem złoto radzi sobie najlepiej w otoczeniu negatywnych realnych stóp procentowych.

9. Obligacje pociągną złoto w górę?

Na początku należy wyjaśnić jedną kwestię: obligacje długoterminowe USA zachowują się podobnie jak złoto, zresztą oba aktywa są uznawane za bezpieczną przystań.



Obecnie ceny obligacji USA spadły, a to oznacza, że wzrosła ich rentowność. Dla przykładu 30-letnie obligacje USA oferują odsetki rzędu 2,3%, z kolei niemieckie 30-latkę płać zaledwie 0,25%. Różnica jest ogromna i już niebawem kapitał może popłynąć do obligacji USA. Jeśli one będą rosły, to zyskiwać powinno także złoto.

Co sugeruje, że złoto może jeszcze spaść?

1. Możliwe odbicie dolara

Amerykańska waluta po słabszym dla siebie okresie, nieco ustabilizowała swoje notowania. Indeks dolara od dłuższego czasu oscyluje w okolicach 90-91.

Jednocześnie największe banki grają obecnie na wzrost dolara, podczas gdy indywidualni inwestorzy oraz fundusze głównie shortują USD. W takiej sytuacji zazwyczaj rację mają Ci pierwsi, co także przemawiałoby za odbiciem dolara.

Dolar zazwyczaj porusza się przeciwnie do złota, chyba że w systemie dzieje się coś bardzo złego - wówczas oba te aktywa drożeją.

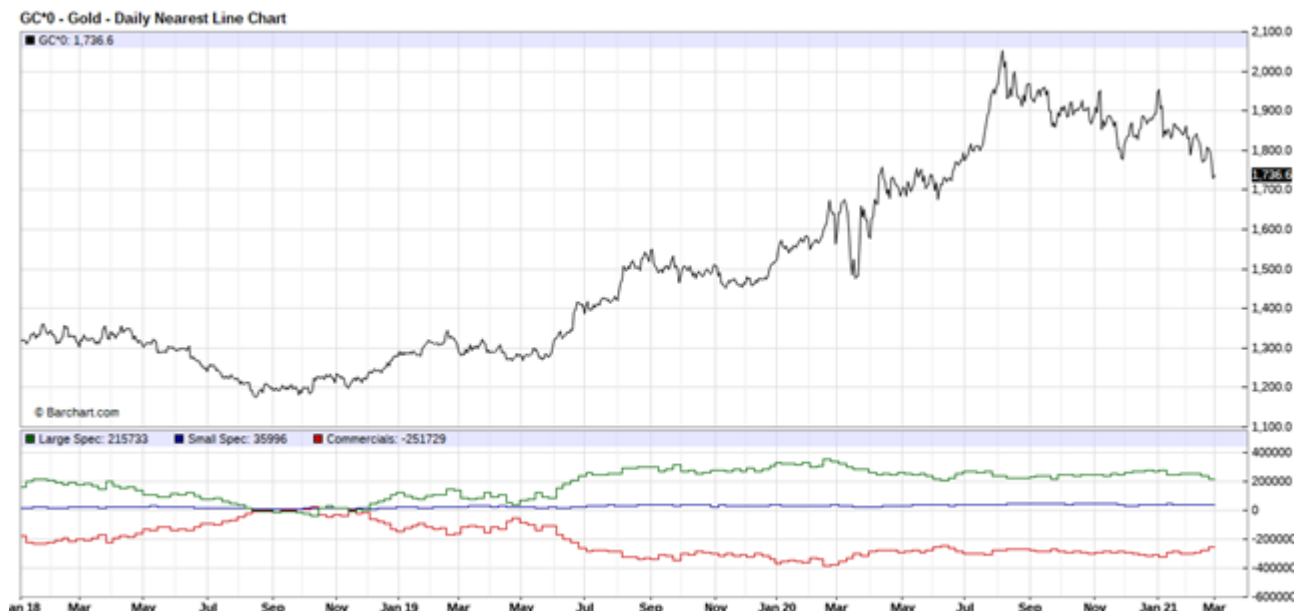
2. Neutralne nastawienie do złota

Kiedy złoto zaczynało swój rajd w 2018 roku, tzw. Indeks optix (indeks optymizmu) był na bardzo niskim poziomie. Większość inwestorów nie chciała wtedy słyszeć o tym metalu i potencjał do spadków był niemal zerowy. Dziś jest inaczej.



Optix wciąż nie jest tak nisko jak w połowie 2018 roku.

3. Największe banki wciąż mocno shortują złoto



Pozycja short na złocie wśród największych banków (czerwona linia) wciąż jest znacząca.

Podsumowanie

Naszym zdaniem osoby, które dopiero zaczynają budować swój zdywersyfikowany portfel, mogą się cieszyć. Obecna sytuacja to doskonała okazja do pierwszego zakupu złota. Po pierwsze jego cena znacząco spadła, a po drugie dolar wciąż jest nisko względem złotego (na tle ostatnich miesięcy).

Co innego w przypadku osób, które już mają sporo złota bądź też spółek wydobywczych. Naszym zdaniem w obecnej sytuacji udział metali szlachetnych w portfelu powinien oscylować w granicach 25-30%, a każdy spadek złota o kolejne 100 dolarów będzie świetną okazją do kolejnych zakupów samego metalu bądź spółek z nim powiązanych.

Warto trzymać w zanadru trochę gotówki. Obecne ceny są atrakcyjne, ale to nie oznacza, że lada dzień nie doświadczymy jeszcze większych okazji. Przypomnijcie sobie chociażby ETF GDXJ po 20 USD rok temu. Na takie okazje warto mieć odłożone nieco grosza w portfelu. Jednocześnie trzeba też pamiętać by żadna grupa aktywów w naszym portfelu nie zbliżyła się do 50%.

Patrząc nieco bardziej długoterminowo uważamy, że na przestrzeni najbliższego roku złoto ustanowi kolejny rekord. Największą zasługę będą mieć w tym politycy i bankierzy, którzy w skoordynowany sposób psują waluty i napędzają cenę złota.

Independent Trader Team

Inwestowanie w kryptowaluty - Trader21 i Kamil Jarzombek

Drodzy Czytelnicy,

coraz częściej pytacie co sądzę o rynku kryptowalut i ile tak naprawdę mam ich w swoim portfelu. Nie ukrywam, że od pewnego czasu współpracuję z Kamilem Jarzombkiem, który moim skromnym zdaniem jest najlepszym specjalistą od krypto w Polsce. Mamy z Kamilem bardzo podobne podejście do inwestowania. Liczą się dla nas przede wszystkim fundamenty i chłodna kalkulacja. To właśnie Kamil przekonał mnie by zainwestować w dotychczas mało znane Polkadot (DOT) i Cosmos (ATOM), które znalazły miejsce w moim portfelu obok zakupionego wcześniej Ethereum. Skończyło się to naprawdę rewelacyjnymi wynikami, o czym mogli się przekonać subskrybenci Kopiowania Ruchów Tradera.

Poniżej, znajdziecie nagranie naszej rozmowy na temat szans i zagrożeń dla rynku kryptowalut. W oryginale materiał był podzielony na 2 części, postanowiłem jednak udostępnić Wam go w jednym kawałku. Dyskusja szła nam naprawdę dobrze i mam nadzieję, że wyciągniecie z niej sporo konkretnych wniosków. Znajdziecie w niej odpowiedzi na następujące pytania:

Dlaczego zdecydowałem się inwestować w krypto?

Czy po tak silnych wzrostach zredukowałem bądź zamknąłem pozycje?

Czy prezydentura Bidena będzie korzystna dla rynku kryptowalut?

Dlaczego banki centralne nienawidzą krypto?

Czy i jakich możemy się spodziewać regulacji?

Czy to już bańka i kiedy możemy spodziewać się jej pęknięcia?

<https://youtu.be/qn4E02BJPQ>

Trader21

Co pokazały pierwsze tygodnie prezydentury Bidena?

Od zaprzysiężenia Joe Bidena na prezydenta Stanów Zjednoczonych minęły blisko 2 miesiące. W tym czasie nowy prezydent USA podjął decyzje co do składu swojej administracji i wydał długą listę dekretów. W ciągu tych kilku tygodni Biden i jego wybrańcy wypowiedzieli się na wiele istotnych tematów. Dzięki temu dzisiaj mamy znacznie więcej informacji na temat tego jak będą wyglądały kolejne 4 lata w wykonaniu prezydenta USA. To z kolei ma spore znaczenie z punktu widzenia globalnej gospodarki.

Konflikt z Chinami nie ucichnie

Począwszy od lat 70-tych Chiny coraz bardziej otwierały się na świat i stały się czymś w rodzaju fabryki dla krajów rozwiniętych. To tam przeniosła się produkcja - po prostu tak było taniej. Dzięki temu Chiny mogły stopniowo wychodzić z biedy, natomiast społeczeństwa (głównie te z zachodu) miały dostęp do tanich produktów. Z dekady na dekadę pozycja Pekinu rosła aż w końcu Chińczycy zaczęli stawać się równorzędnym rywalem USA, przynajmniej na niektórych obszarach. Z kolei przeniesienie fabryk do Chin sprawiło, że zwykli Amerykanie zaczęli mieć coraz większe trudności ze znalezieniem dobrze płatnej pracy. Niezadowolenie rosło, co zauważył Donald Trump. Obiecał on „ponownie uczynić Amerykę wielką” i między innymi za sprawą tej zapowiedzi wygrał wybory w 2016 roku. Amerykanie chcieli zahamować proces globalizacji, gdyż czuli, że to właśnie dzięki niemu Chiny wzmacniają swoją pozycję.

Trump nie ograniczył się do deklaracji. Rozpoczął wojnę handlową z Chinami, wprowadzając cła na różne produkty pochodzące z Państwa Środka (ale nie tylko, czasem obrywało się także Europie).

Właśnie takie działania Trumpa stały się głównym argumentem dla jego przeciwników, którzy wytykali mu hamowanie globalnej gospodarki i wywoływanie inflacji. Kiedy zaś wybory wygrał Biden, to miliony osób były przekonane, że relacje z Chinami znacząco się poprawią.

Błąd.

Pierwsze tygodnie prezydentury Bidena pokazują, że nie dojdzie do jakiegś przelomowej poprawy. Po prostu Chiny stały się rywalem nr 1 dla Stanów Zjednoczonych i tego nie da się zmienić ani ignorować. Dlatego też nie usłyszeliśmy o żadnym znoszeniu ceł wprowadzonych przez poprzedniego prezydenta USA.

Najlepszym komentatorem w tej sprawie jest wypowiedź Antony'ego Blinkena, czyli sekretarza stanu w administracji Bidena. Stwierdził on, że „prezydent Trump miał rację stosując znacznie ostrzejsze podejście do Chin”.

A zatem wygląda na to, że dwie największe gospodarki świata nadal znajdują się na kursie kolizyjnym. Z kolei taryfy wprowadzone przez Trumpa mogą pozostać z nami na dłużej i dotyczy to także ceł na niektóre produkty żywnościowe z Europy. Tym samym pod znakiem zapytania stoją dwa logiczne argumenty, które mogły przemawiać za Bidenem (normalizacja stosunków z Chinami i zniesienie ceł).

Biden niczym Obama 2021

Zarówno Barack Obama, jak i Joe Biden są przedstawicielami Partii Demokratycznej. Nie jest to jednak jedyny powód dla którego obecna prezydentura może przypominać rządy Obamy. Kiedy przyjrzymy się administracji Bidena to okaże się, że jest w niej ogromna liczba działaczy, którzy podlegali Obamie. Wspomniany Antony Blinken pełnił funkcję sekretarza stanu także podczas drugiej kadencji Obamy.

Salman Ahmed został dyrektorem ds. Planowania polityki w Departamencie Stanu, a jeszcze kilka lat temu należał u Obamy do Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Xavier Becerra został delegowany przez Bidena do kierowania opieką zdrowotną. Ten sam człowiek odegrał sporą rolę przy wprowadzaniu ObamaCare.

John Kerry ma się zająć sprawami klimatycznymi, natomiast u Obamy pełnił funkcję sekretarza stanu.

Jen Psaki została nowym sekretarzem prasowym Białego Domu, z kolei w administracji Obamy pełniła funkcję rzeczniczki głównej Departamentu Stanu.

Dobrze znana czytelnikom bloga Janet Yellen została wybrana przez Bidena na sekretarza skarbu. To właśnie ona kierowała Rezerwą Federalną w trakcie drugiej kadencji Obamy. Była wówczas krytykowana przez Republikanów za opóźnianie podwyżek stóp procentowych, co miało dać Hillary Clinton przewagę w wyborach w 2016 roku.

Lloyd Austin został wybrany na sekretarza Obrony i niestety nie jest to wybór, który mógłby napawać optymizmem. Ten sam człowiek w czasie prezydentury Obamy przez 3 lata odpowiadał za amerykańskie operacje wojskowe na Bliskim Wschodzie. Nadzorował wsparcie USA dla Arabii Saudyjskiej podczas kampanii wojskowej przeciwko Jemenowi (dziś w tym kraju miliony zagrożone są śmiercią z głodu). Przy okazji Austin ma również ścisłe powiązania z największymi spółkami zbrojeniowymi, takimi jak Raytheon Technologies.


Poza tym Merric Garland został wybrany na prokuratora generalnego (przez Obamę wybrany do Sądu Najwyższego), a Tom Vilsack wrócił na to samo stanowisko, które miał u Obamy (sekretarz ds. Rolnictwa).

Oczywiście sam fakt, że administracja Bidena jest zbliżona do administracji Obamy to żadna zbrodnia.

Zwracamy jednak na to uwagę, gdyż można się spodziewać, że najbliższe 4 lata będą w wielu aspektach podobne, do prezydentury Obamy. Wówczas Stany Zjednoczone dryfowały w kierunku socjalizmu. Z kolei na arenie międzynarodowej doprowadziły do 6 konfliktów zbrojnych, co oczywiście nie przeszkodziło w przyznaniu Obamie pokojowej Nagrody Nobla.

PRESIDENTS OF THE USA AND THEIR WARS

PRESIDENTES DE USA Y SUS GUERRAS

 <p>Ronald Reagan January 20, 1981 – January 20, 1989</p>	<p>Gulf of Sidra encounter (1981) Multinational Intervention in Lebanon (1982–1984) Invasion of Grenada (1983) Action in the Gulf of Sidra (1986) Bombing of Libya (1986) Tanker War (1987–1988) Tobruk encounter (1989)</p>	 <p>George H. W. Bush January 20, 1989 – January 20, 1993</p>	<p>Invasion of Panama (1989–1990) Gulf War (1990–1991) Iraqi No-Fly Zone Enforcement Operations (1991–2003) First U.S. Intervention in the Somali Civil War (1992–1995) Bosnian War (1992–1995)</p>
 <p>Bill Clinton January 20, 1993 – January 20, 2001</p>	<p>Intervention in Haiti (1994–1995) Kosovo War (1998–1999) Operation Infinite Reach (1998)</p>	 <p>George W. Bush January 20, 2001 – January 20, 2009</p>	<p>War in Afghanistan (2001–present) 2003 invasion of Iraq (2003) Iraq War (2003–2011) War in North-West Pakistan (2004–present) Second U.S. Intervention in the Somali Civil War (2007–present)</p>
 <p>Barack Obama January 20, 2009 – January 20, 2017</p>	<p>Operation Ocean Shield (2009–2016) International intervention in Libya (2011) Operation Observant Compass (2011–2017) American-led intervention in Iraq (2014–present) American-led intervention in Syria (2014–present) Yemeni Civil War (2015–present) American intervention in Libya (2015–present)</p>	 <p>Donald Trump January 20, 2017 –</p>	

Source: https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_wars_involving_the_United_States

Podkreślmy, że były to głównie konflikty na Bliskim Wschodzie. I to naszym zdaniem może być jeden z najbardziej negatywnych efektów zmiany w Białym Domu. W okresie rządów Trumpa na Bliskim Wschodzie nie wybuchł żaden nowy konflikt, poprawiły się stosunki między Izraelem a niektórymi państwami arabskimi, a najgorszym wydarzeniem z tego okresu było napięcie na linii USA - Iran.

Z nową administracją i osobami pokroju Austina, ten spokojniejszy okres na Bliskim Wschodzie może szybko dobiec końca.

O tym jak poważne są to kwestie niech świadczy przypadek Libii, która do 2011 roku należała do najbardziej rozwiniętych krajów Afryki. Po napaści ze strony USA ta sytuacja kompletnie się zmieniła. Ze względu na drastyczny spadek standardu życia wielu Libijczyków wyjechało z kraju, a PKB Libii jest dziś na podobnym poziomie co w 2004 roku (ta statystyka i tak nie oddaje spadku poziomu życia zwykłych Libijczyków).

Wracając do prezydentury Bidena, to o czym piszemy w pewnym sensie już się realizuje. W ubiegłym roku administracja Trumpa umówiła się z Talibami, że ostatnia grupa amerykańskich wojskowych (2500 żołnierzy) wycofa się z Afganistanu 1 maja 2021 roku. Tymczasem nowa administracja już dała do zrozumienia, że nie będzie przestrzegać warunków ustalonych z Talibami. Powód? Talibowie mają utrzymywać kontakty z Al-Kaidą.

Ciekawy argument, biorąc pod uwagę, że nawet Hillary Clinton (kolejna twarz Demokratów) w swoich mailach przyznawała, że sojusznicy USA wspierają terrorystów.

Tak czy inaczej, nawet jeśli była szansa, że amerykańskie wojsko opuści Afganistan, to w chwili obecnej takiej możliwości niestety nie ma.

Rywale testują Bidena

Nowy prezydent USA rozpoczął swoją prezydenturę w dość trudnym dla kraju okresie. Rywale Stanów Zjednoczonych, zdając sobie sprawę z wewnętrznych problemów Ameryki, zaczęli sprawdzać czy nowe władze będą działać także na arenie międzynarodowej czy skupią się na sprawach krajowych.

W okresie ostatnich 2 miesięcy zdecydowanie najbardziej aktywne były Chiny. Po pierwsze lotnictwo chińskie co najmniej dwukrotnie naruszyło przestrzeń powietrzną nad Tajwanem. Dla przypomnienia: Chiny postrzegają Tajwan jako separatystyczną prowincję, natomiast Tajwan postrzega siebie jako suwerenne państwo. Głównym dostawcą broni dla Tajwanu pozostają Stany Zjednoczone. Stosunki na linii USA - Tajwan nie są sprecyzowane, jednak z różnych porozumień można wywnioskować, że Stany Zjednoczone zobowiązują się do pomocy Tajwanowi w utrzymaniu niezależności od Chin.

Gdyby Chiny podporządkowały sobie Tajwan, byłoby to jednocześnie znaczące wzmocnienie pozycji Państwa Środka na Morzu Południowochińskim. A to właśnie ten rejon określa się jako główne miejsce ścierania się wpływów Chin i USA.

Manewr chińskiego lotnictwa spotkał się póki co ze słowną krytyką ze strony Stanów Zjednoczonych.

Zamieszanie wokół Tajwanu miało miejsce pod koniec stycznia, natomiast w połowie lutego jeden z chińskich okrętów wojennych wpłynął na wody japońskie. Później dołączyły do niego jeszcze łodzie chińskiej straży przybrzeżnej. Wzbudziło to dość duże napięcie po stronie japońskiej, również dlatego, że Chiny niedawno przyjęły prawo pozwalające straży przybrzeżnej na ostrzeliwanie obcych statków.

Ostatecznie chińskie statki wycofały się do tzw. Strefy przyległej, tuż za japońskimi wodami, jednak Pekin po całym zajściu określił wody Morza Wschodniochińskiego swoim „nieodłącznym terytorium”.

Wygląda więc na to, że Chiny zdecydowały się szybko sprawdzić jak daleko mogą się posunąć w stosunku do sojuszników USA.

Nie tylko Pekin testował reakcje nowego prezydenta USA. Rosja dość stanowczo rozprawiła się z Aleksiejem Nawalnym, zsyłając go do łagru. Jednocześnie projekt Nordstream 2 ponownie posuwa się do przodu. Prezydent Niemiec stwierdził, że na Nordstream należy spojrzeć w szerszej perspektywie historycznej i dał do zrozumienia, że rurociąg ma być rekompensatą dla Rosjan za niemiecką agresję na Związek Sowiecki.

Oczywiście ukończenie Nordstream 2 byłoby ciosem dla interesów Stanów Zjednoczonych. Tutaj pojawia się pytanie czy administracja Bidena w końcu zareaguje w sposób podobny do Trumpa, czy może Amerykanie „odpuszczą” ten temat w zamian za inne korzyści.

Demonizowanie broni palnej

Biden skorzystał z 3. rocznicy strzelaniny w Parkland na Florydzie, aby odnieść się do tematu dostępu do broni. Stwierdził, że nie można beczynnie czekać na kolejną podobną sytuację i trzeba zacząć działać. Wezwał Kongres do wprowadzenia „zdroworozsądkowych reform” prawa dotyczącego broni i wymienił tutaj „zakaz broni szturmowej i magazynków o dużej pojemności oraz zniesienie immunitetu dla producentów broni, którzy świadomie wprowadzają ją na amerykańskie ulice”.

Z jednej strony Biden zdaje sobie sprawę z tego, że dostęp do broni to świętość dla bardzo dużej części Amerykanów. Z drugiej - określił się jako przeciwnik wolnego dostępu i musi coś zrobić w tej kwestii. Naszym zdaniem będzie próbował działać krok po kroku, wykorzystując ewentualne wydarzenia (np. strzelaniny) do demonizowania broni palnej.

Wychodzimy jednak z założenia, że problemem nie jest broń, lecz ludzie. W Szwajcarii liczba broni w przeliczeniu na obywatela jest najwyższa na świecie, a jednak nie ma z tym problemów. Utrudnianie dostępu do broni to domena polityków, którzy nie są w stanie utrzymać porządku we własnym kraju bądź też starają się wprowadzać coraz większy zamordyzm i obawiają się reakcji ludzi.

Biorąc pod uwagę absurdy z którymi mamy do czynienia od wiosny 2020 roku, wolny dostęp do broni jest bardzo potrzebny, aby w ostateczności zwykli ludzie mogli bronić się przed agresją poszczególnych rządów.

Zakaz posiadania broni sam w sobie nie jest żadną receptą na bezpieczeństwo. Wystarczy wspomnieć, że w wielu stanach USA np w Nowym Jorku, gdzie dostęp do broni jest mocno ograniczony, przestępczość utrzymuje się na wysokim poziomie. Z perspektywy złodziei czy porywaczy wymarzonej obszar do działania jest właśnie miejsce, gdzie broń jest niedostępna dla zwykłych obywateli. Wtedy poziom bezpieczeństwa bandyty znacząco wzrasta (nie zostanie postrzelony podczas włamania czy napadu).

Walka o równouprawnienie na wszystkich frontach

Niekończąca się walka o równouprawnienie kobiet, mniejszości etnicznych czy seksualnych również będzie jednym z głównych motywów prezydentury Bidena. Ostatnie tygodnie pokazały to dobitnie. Oczywiście niektórym osobom może się wydawać, że są to absurdy całkowicie nieszkodliwe dla reszty społeczeństwa. To nieprawda.

Weźmy pierwszy z brzegu przykład. Mamy na myśli osobę, którą Bidena nominował na asystenta sekretarza zdrowia (czyli dość istotne stanowisko, biorąc pod uwagę obecną sytuację). Mowa o Dr Richard Levine. Biologicznie mężczyzna, uważa się jednak za kobietę i każe się nazywać Rachel Levine.

Poprzednio Richard Levine kierował Departamentem Zdrowia w Pensylwanii. W okresie wzrostu zakażeń koronawirusem w Pensylwanii zachorowało i zmarło wiele starszych osób mieszkających w domach opieki zdrowotnej. Zgonów mogło być mniej, jednak Levine zdecydował o tym, by przenieść wielu zainfekowanych pacjentów ze szpitali z powrotem do domów opieki zdrowotnej, a to znacząco pogorszyło sytuację.

Ogółem, pomimo wiosennego lockdownu a następnie utrzymywania obostrzeń, liczba zgonów w Pensylwanii przekraczała średnią dla całych Stanów Zjednoczonych.

Mimo to Biden wyznaczył Levine na stanowisko asystenta sekretarza zdrowia. I co? I nikt nie pyta o kompetencje czy skuteczność, za to media chętnie piszą o pierwszej osobie transpłciowej, która obejmie stanowisko urzędnika federalnego. Naszym zdaniem efektywność w działaniach urzędnika jest ważniejsza od tego, czy uważa się on za kobietę, konia czy może identyfikuje się jako drugie wcielenie Napoleona Bonaparte.

Krytycznie trzeba spojrzeć także na dekret Bidena pozwalający osobom transseksualnym rywalizować w męskich lub żeńskich konkurencjach sportowych na podstawie deklaracji o swojej płci.

Jest to wręcz wymarzona okazja dla mężczyzn nieudaczników, którzy przez lata nic nie wygrali, aby teraz zmienić płęć i wygrywać w rywalizacji kobiet. Jednocześnie ten dekret jest też atakiem wobec kobiet, które ponoć Demokraci mieli chronić.

Oczywiste? Tak, w Polsce jest to oczywiste. Jeśli jednak ktoś w USA stwierdzi, że jest to „niesprawiedliwe wobec biologicznych kobiet” to natychmiast jest wrzucany do jednego worka ze zwolennikami segregacji rasowej. I w taki sposób to wszystko się kręci.

Warto też dodać, że podobne zasady jak w przypadku sportowców, zostały wprowadzone w wojsku. W tym przypadku chodzi po prostu o to, że dzięki decyzji Bidena osoby transseksualne będą mogły służyć w armii USA. Łatwo wyobrazić sobie jak wpłynie to na morale żołnierzy.

Dodatkowe kwestie

Kończąc temat negatywów, warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że Stany Zjednoczone ponownie zaczęły sprzyjać organizacjom, które działają pod dyktando globalistów. O ile Donald Trump zdecydował o blokadzie dotacji dla Światowej Organizacji Zdrowia, to już Joe Biden zdecydował się te dotacje ponownie przywrócić. Podobnie było z porozumieniem paryskim, z którego Trump się wycofał, a Biden ponownie do niego przystąpił.

Po stronie plusów Bidena można zapisać niektóre decyzje dotyczące wstrzymania deportacji imigrantów. Oczywiście tutaj poszczególne sprawy nieco się różnią, ale generalnie nie można przyjmować, że każdy imigrant przybywa po to, by żyć z zasiłków. Plusem jest również wycofanie poparcia dla saudyjskiej operacji w Jemenie.

Podsumowanie

Najważniejszy wniosek jest taki, że zaledwie 2 miesiące po zaprzysiężeniu Bidena, główne argumenty za jego wyborem... przestały istnieć. Możemy być pewni utrzymania napiętej sytuacji na linii USA - Chiny, a dodatkowe cła wprowadzone przez Trumpa dalej funkcjonują.

Administracja Bidena jest bardzo podobna do administracji Obamy. Za rządów tego ostatniego gospodarka Stanów Zjednoczonych wyglądała nieźle na tle Europy, ale słabo na tle reszty świata. Jeszcze gorzej wyglądały poczynania USA na arenie międzynarodowej. Naszym zdaniem w kolejnych latach na Bliskim Wschodzie wybuchną kolejne wojny, podobnie jak było to za czasów Obamy.

Z perspektywy Polski trudno dostrzec jakiegokolwiek pozytywy prezydentury Bidena.

Dzisiaj jeszcze bardziej oczywiste wydaje się, że nie powinniśmy tak mocno stawiać na jednego sojusznika - mamy na myśli USA. Powinniśmy natomiast zadbać o bliskie relacje z większą grupą liczących się krajów, prowadząc biznesy z Chinami, USA, UE, Rosją, Turcją itd. W ten sposób jesteśmy w stanie budować swoje bezpieczeństwo.

Independent Trader Team

Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni - Marzec 2021

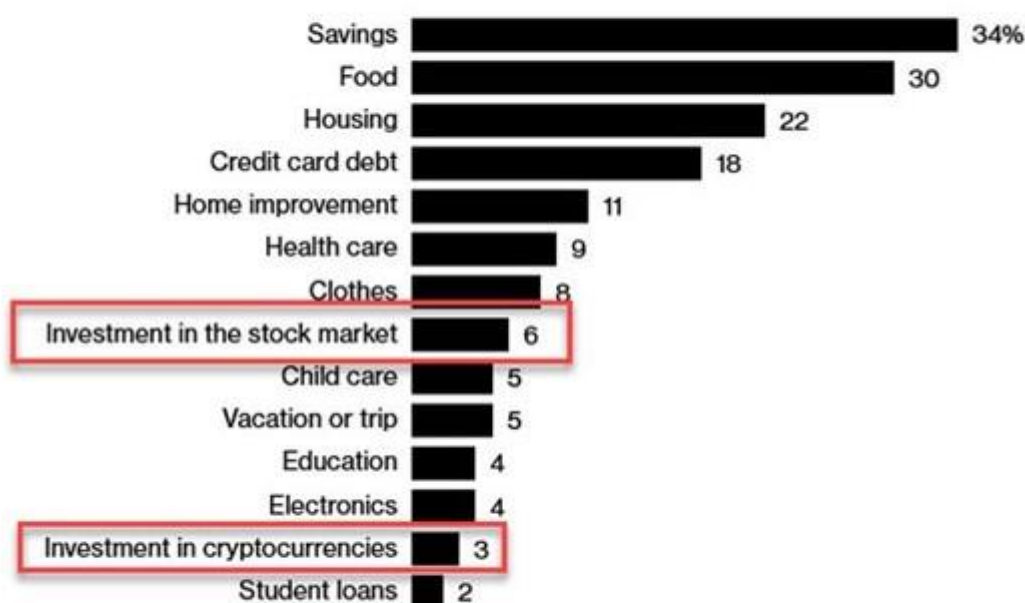
Stany Zjednoczone: Władza rozdaje dolary

Długo zapowiadany amerykański „pakiet stymulacyjny” stał się faktem. Jego wartość to 1,9 bln USD, czyli niemal 9 procent PKB USA. W ramach programu zatwierdzonego przez prezydenta Joe Bidena, większość dorosłych Amerykanów otrzyma czeki o wartości 1400 USD.

Już kilka tygodni temu w USA przeprowadzono badanie w którym respondenci mieli wskazać na co wydadzą pieniądze z programu. Niemal 10% osób wspomniało o rynkach (6% akcje, 3% kryptowaluty). O ile w przypadku rynku akcji takie środki nie będą miały większego znaczenia dla notowań, to już w przypadku rynku kryptowalut napływ pieniędzy „ulicy” może podnieść całkowitą kapitalizację o kilka procent.

Third Stimulus Check

How respondents in a Bloomberg/Morning Consult survey said they would mostly spend it



Survey of 2,191 adults, Feb. 3-6, 2021. Respondents were asked to select all that apply. Results have a margin of error of plus or minus 2 percentage points.
Data: Bloomberg/Morning Consult

Dodatkowo do września przedłużony został program zgodnie z którym bezrobotni będą otrzymywać zasiłek w wysokości 300 dolarów tygodniowo. Łącznie ze stałymi zasiłkami stanowymi można stwierdzić, że bezrobotni będą w najbliższych miesiącach otrzymywać ponad 600 dolarów tygodniowo, czyli ponad 2500 dolarów miesięcznie! Mamy zatem do czynienia z dalszym zniechęcaniem ludzi do ponownego podejmowania pracy, czyli trudno określić to inaczej niż celowe niszczenie gospodarki.

EBC przyspieszy dodruk

Według banku centralnego zbyt wysoka rentowność obligacji może zakłócić ożywienie gospodarcze.

Do tej pory EBC skupował aktywa finansowe średnio za 20 mld euro tygodniowo. Teraz ta wartość ma wzrosnąć do niemal 40 mld euro.

Ten ruch Europejskiego Banku Centralnego pokazuje jak bardzo gospodarka strefy euro uzależniona jest od darmowego kredytu. Przecież w ostatnich tygodniach na europejskim rynku nie wydarzyło się nic drastycznego. Co prawda rentowności obligacji poszły nieco w górę (a co za tym idzie koszt kredytu wzrósł), ale było to nic w porównaniu do sytuacji w USA, gdzie oprocentowanie 10-letnich obligacji bardzo szybko wzrosło z okolic 0,7% do 1,66%.

Istnieje jeszcze jedno wyjaśnienie tego ruchu EBC. Być może jest to kolejny objaw skoordynowanej polityki największych banków centralnych. Ostatecznie przez ostatni rok ciężar skupowania aktywów z rynku brał na siebie przede wszystkim FED. Być może teraz do gry ma wkroczyć EBC - część z wydrukowanych przez niego pieniędzy i tak dotrze na amerykański rynek, wspierając zarówno akcje jak i obligacje.

„Zielony obłąd” odbija się czkawką w Szwecji

Szwecja od kilku lat ogranicza liczbę działających reaktorów jądrowych, jeden z nich został wyłączony wraz z końcem 2020 roku. To oczywiście efekt „zielonej” polityki, zgodnie z którą kraj w coraz większym stopniu ma opierać się na energii odnawialnej. Niestety, elektrownie wiatrowe nie są w stanie pracować tak efektywnie i nie dają takiej stabilizacji jak chociażby wspomniane elektrownie atomowe.

Kiedy w lutym Europę nawiedziły silne mrozy, zapotrzebowanie na energię wzrosło, a w Szwecji wystąpił jej niedobór (dochodzący do 1700 MW). Ceny energii zaczęły szybko rosnąć od 30 euro do nawet 200 euro za MWh. Efekt? Sparaliżowanie części gospodarki. Co prawda chwilowe, ale dające do myślenia.

Szwedzi musieli awaryjnie uruchomić elektrownię opierającą się na oleju opałowym, a także importować energię z Polski.

Niestety, Szwecja nie jest jedynym europejskim krajem, który bez zastanowienia idzie wyłącznie w kierunku odnawialnych źródeł energii, porzucając przy tym atom. Tymczasem to właśnie energetyka jądrowa daje stabilność i niską emisję CO₂.

Najprawdopodobniej ta jedna sytuacja nie zmieni planów innych krajów UE, a zatem możemy spodziewać się kolejnych niedoborów energii. Oczywiście w takich sytuacjach ratunkiem będą paliwa kopalne (ropa, gaz, węgiel). Swoją drogą, warto wspomnieć o tym, że Niemcy wraz z początkiem tego roku odcięli kolejną dużą elektrownię węglową. Od tego czasu uruchamiały ją już pięciokrotnie, gdyż odnawialne źródła energii nie były w stanie zapewnić wystarczającej ilości energii.

NBP ponowi zakupy złota

W latach 2018-2019 Narodowy Bank Polski dokonał znaczących, jak na nasze standardy, zakupów złota. Dzięki temu rezerwy kruszcu wzrosły do 229 ton, z czego 105 znajduje się w skarbcach NBP. Warto zauważyć, że ostatnie zakupy zostały przeprowadzone w odpowiednim momencie - tuż po nich cena złota mocno wzrosła.

W ostatnich dniach prezes NBP Adam Glapiński zapowiedział dalsze zakupy metalu. Zgodnie z jego słowami, w najbliższych latach Polska ma zakupić kolejne 100 ton złota. Mielibyśmy wówczas 329 ton królewskiego metalu, co plasowałoby nas na 18. miejscu na świecie. Oczywiście poza samą ilością metalu ważne jest również to gdzie jest on składowany. Plany Narodowego Banku Polski brzmią bardzo dobrze, o ile złoto faktycznie trafi do naszego kraju. O tym jak trudno jest sprowadzić złoto ulokowane za granicą przekonało się w ostatnich latach kilka krajów z Niemcami na czele.

Dlaczego wartość rezerw złota jest istotna? Dlatego, że obecny system jest zbankrutowany i coraz więcej krajów musi posilkować się różnego rodzaju dodrukiem, który napędza inflację. Papierowe waluty dewaluują się w podobnym tempie, więc nie widzimy jakichś drastycznych zmian kursów walutowych. Jeśli jednak porównamy poszczególne waluty ze złotem, to okaże się, że „kolorowe papierki” emitowane przez banki centralne tracą na wartości 10% rocznie.

	USD	EUR	GBP	AUD	CAD	CNY	JPY	CHF	INR	Average
2000	-5.3%	1.2%	2.4%	11.2%	-1.9%	-5.4%	5.8%	-4.2%	1.4%	0.6%
2001	2.4%	8.4%	5.3%	12.0%	8.8%	2.4%	18.0%	5.5%	5.8%	7.6%
2002	24.4%	5.5%	12.3%	13.2%	22.9%	24.4%	12.2%	3.5%	23.7%	15.8%
2003	19.6%	-0.2%	8.0%	-10.7%	-1.3%	19.6%	8.1%	7.4%	13.9%	7.2%
2004	5.6%	-2.0%	-1.7%	1.5%	-2.0%	5.6%	0.8%	-3.1%	0.1%	0.5%
2005	18.1%	35.2%	31.6%	25.9%	14.1%	15.1%	35.9%	36.3%	22.8%	26.1%
2006	23.0%	10.4%	8.1%	14.3%	23.3%	19.0%	24.2%	14.1%	20.7%	17.5%
2007	30.9%	18.4%	29.2%	18.0%	12.0%	22.5%	22.5%	21.8%	16.9%	21.4%
2008	5.4%	10.0%	43.0%	30.5%	28.7%	-1.5%	-14.2%	-0.8%	30.0%	14.6%
2009	24.8%	21.8%	13.0%	-1.6%	7.9%	24.8%	27.9%	21.1%	19.2%	17.6%
2010	29.5%	38.6%	34.2%	13.9%	22.8%	25.1%	13.2%	16.8%	24.8%	24.3%
2011	10.2%	13.8%	10.6%	9.9%	12.7%	5.2%	4.5%	10.7%	30.7%	12.0%
2012	7.1%	5.0%	2.4%	5.3%	4.2%	6.0%	20.7%	4.5%	11.1%	7.4%
2013	-28.0%	-30.9%	-29.4%	-16.1%	-23.0%	-30.1%	-12.6%	-29.8%	-19.1%	-24.3%
2014	-1.8%	11.6%	4.4%	7.2%	7.5%	0.7%	11.6%	9.4%	0.2%	5.6%
2015	-10.4%	-0.2%	-5.3%	0.6%	6.8%	-6.2%	-9.9%	-9.7%	-5.9%	-4.4%
2016	8.5%	12.1%	29.7%	9.4%	5.3%	16.1%	5.4%	10.3%	11.4%	12.0%
2017	13.1%	-0.9%	3.3%	4.6%	5.9%	6.0%	9.0%	8.3%	6.3%	6.2%
2018	-1.5%	3.0%	4.3%	9.0%	6.8%	4.1%	-4.2%	-0.8%	7.3%	3.1%
2019	18.3%	21.0%	13.8%	18.7%	12.6%	19.7%	17.2%	16.6%	21.3%	17.7%
2020	25.0%	14.7%	21.2%	14.1%	22.6%	17.2%	18.8%	14.3%	28.0%	19.5%
2021 ytd	-10.64%	-9.44%	-13.30%	-12.51%	-11.87%	-10.52%	-7.52%	-7.31%	-10.47%	-10.40%
Average	9.5%	8.6%	10.4%	8.3%	8.5%	8.4%	9.4%	6.6%	12.0%	9.1%

Źródło: Incrementum.li

W tym roku inflacja wciąż galopuje i jeśli sytuacja się nie uspokoi, to za jakiś czas ludzie mogą zacząć tracić zaufanie do walut. Historia wskazuje, że aby przywrócić zaufanie do waluty konieczne było powiązanie jej z aktywem materialnym. Najczęściej było nim złoto. I między innymi z tego powodu od kilku lat kraje takie jak Chiny, Rosja czy Turcja pilnują tego, by ich rezerwy złota regularnie wzrastały.

Bitcoin – główne źródło zysków Tesli

Według danych przedstawionych przez Wedbush Securities, inwestycja Tesli w Bitcoina przyniosła ogromne zyski dla spółki Elona Muska. Firma rozpoczęła inwestycję na rynku kryptowalut dopiero w styczniu, a ta już stała się bardziej opłacalna niż sprzedaż wszystkich samochodów w poprzednim roku.

Przypomnijmy, że w 2020 roku Tesla pierwszy raz w historii odnotowała zysk ze sprzedaży samochodów, który był niemały (około 721 milionów dolarów). Mimo to inwestycja w kryptowaluty przyniosła zysk w wysokości ponad 1,5 miliarda i to w ciągu zaledwie dwóch miesięcy.

Bezpieczeństwo szczepionki AstraZeneca pod znakiem zapytania

W ostatnim czasie coraz częściej słyszymy o skutkach ubocznych u osób, które zostały zaszczepione szczepionkami AstraZeneca przeciwko koronawirusowi. U zaszczepionych pacjentów zaczęły pojawiać się zakrzepy. W obawie o obywateli niektóre kraje zdecydowały się na wstrzymanie podawania kolejnych szczepionek firmy AstraZeneca. Na ten moment szczepienia zostały wstrzymane w Niemczech, Włoszech, Francji, Hiszpanii, Danii, Norwegii, Holandii, Szwecji i Łotwie.

W Polsce szczepionka dalej jest w użyciu. Nawet jeśli stanie się komuś z tego powodu krzywda, to odszkodowania będą płacone z kieszeni podatników, a nie przez producenta szczepionki.

W ostatnim czasie zaszczepiono w Polsce wielu nauczycieli. Ludzie, którzy przyprawiali swoje dzieci do placówek „odbijali się od drzwi”, ponieważ nauczyciele byli chorzy. Warto pamiętać, że nie ma żadnych dowodów na to, że szczepionka hamuje transmisję wirusa. Wychodzi zatem na to, że nauczyciele (w większości osoby poza główną grupą ryzyka) zamiast ewentualnie chorować w efekcie koronawirusa, chorowali po szczepieniu.

Na koniec ciekawostka z New York Post. Na poniższej grafice zostały przedstawione dwie sytuacje, które miały niedawno miejsce w USA. Możemy zauważyć dwa nagłówki amerykańskiego tabloidu:

- w pierwszym z nich napisano: „Śmierć mężczyzny, który spadł z 3 metrowej drabiny, według lekarzy została spowodowana koronawirusem.”

- w drugim mowa o: „78-letnia kobieta po zażyciu szczepionki na Covid-19 niespodziewanie zmarła z innego powodu.”



Niestety „inny powód” śmierci kobiety nie został przedstawiony.

Indie chcą zablokować kryptowaluty

Indie, czyli piąta największa światowa gospodarka, pracują nad wprowadzeniem zakazu posiadania, kopania oraz handlu prywatnymi kryptowalutami. Mówiąc prywatne kryptowaluty, mamy na myśli te, których regulacje nie podlegają żadnemu z państw. Wśród nich znalazłyby się m.in. Bitcoin czy Ethereum.

Gdyby ustawa weszła w życie, Indie stałyby się pierwszą dużą gospodarką, która uczyniłaby posiadanie kryptowalut nielegalnym. Nawet Chiny, które zakazały wydobycia kryptowalut, nie penalizują ich posiadania. Według ustaleń, Indyjscy inwestorzy mieliby równe 6 miesięcy na legalne pozbycie się posiadanych aktywów.

Pomimo groźby „zbanowania” kryptowalut, wolumeny transakcji rosną, a w ostatnich dwóch miesiącach na indyjską platformę cyfrowych walut Unocoin trafiło 20 tys. nowych użytkowników. Dla porównania, właściciel innej indyjskiej platformy zajmującej się handlem kryptowalutami powiedział, że na giełdę w Indiach w 2021 roku dziennie trafiało tyle samo użytkowników, co przez cały 2020 rok.

W międzyczasie Bitcoin w zeszły weekend pobił kolejny rekord. Jego notowania sięgnęły ponad 60.000 USD. Oznacza to, że w ciągu zaledwie 3 miesięcy jego cena się podwoiła. Po tak gwałtownych wzrostach i przy tak dużym zainteresowaniu kryptowalutami, zalecamy ostrożność przy wchodzeniu na ten rynek.

Przeciętne wynagrodzenia w Polsce – historia zatacza koło?

Na jednej z Facebookowych grup trafiliśmy na opracowanie średnich wynagrodzeń w Polsce. Na poniższej grafice możemy zauważyć pewne podobieństwo między wzrostem średniej pensji na osobę za ostatnie 25 lat, a wzrostem wynagrodzeń sprzed kilku dekad. Z porównania wynika, że jesteśmy w identycznym momencie jak w 1979 roku, kiedy to inflacja zaczęła przybierać na sile. Ostatecznie doprowadziło to do hiperinflacji.

Czy teraz ponownie dojdzie do hiperinflacji?

Póki co szansa na to jest mimo wszystko niewielka i poniższą tabelę wrzucamy jako ciekawostkę, jednak nie możemy całkowicie wykluczyć tego scenariusza. Inflacja stale rośnie, a prezes NBP oświadczył, że kolejnym krokiem może być obniżka (a nie podwyżka) stóp procentowych.

Dodajmy też, że waluty fiducjarne, czyli te, które nie są powiązane z żadnym aktywem materialnym upadają średnio co 27 lat. Przypomnijmy sobie tylko ile czasu minęło od denominacji polskiej złotówki? 26 lat.

Przeciętne wynagrodzenie w zł		POLSKA	
1952	7 824 (652 x 12)		
1953	11 040 (920 x 12)		
1954	11 700 (975 x 12)	→	1995 8 431,44 (702,62 x 12)
1955	12 096 (1008 x 12)		1996 10 476,00 (873,00 x 12)
1956	13 416 (1118 x 12)		1997 12 743,16 (1061,93 x 12)
1957	15 348 (1279 x 12)		1998 14 873,88 (1239,49 x 12)
1958	16 176 (1348 x 12)		1999 20 480,88 (1706,74 x 12)
1959	17 436 (1453 x 12)		2000 23 085,72 (1923,81 x 12)
1960	18 720 (1560 x 12)		2001 24 742,20 (2061,85 x 12)
1961	19 500 (1625 x 12)		2002 25 598,52 (2133,21 x 12)
1962	20 160 (1680 x 12)		2003 26 417,64 (2201,47 x 12)
1963	21 156 (1763 x 12)		2004 27 474,84 (2289,57 x 12)
1964	21 792 (1816 x 12)		2005 28 563,48 (2380,29 x 12)
1965	22 404 (1867 x 12)		2006 29 726,76 (2477,23 x 12)
1966	23 208 (1934 x 12)		2007 32 292,36 (2691,03 x 12)
1967	24 192 (2016 x 12)		2008 35 326,56 (2943,88 x 12)
1968	25 272 (2106 x 12)		2009 37 235,52 (3102,96 x 12)
1969	26 088 (2174 x 12)		2010 38 699,76 (3224,98 x 12)
1970	26 820 (2235 x 12)		2011 40 794,24 (3399,52 x 12)
1971	28 296 (2358 x 12)		2012 42 260,04 (3521,67 x 12)
1972	30 108 (2509 x 12)		2013 43 800,72 (3650,06 x 12)
1973	33 576 (2798 x 12)		2014 45 401,52 (3783,46 x 12)
1974	38 220 (3185 x 12)		2015 46 797,36 (3899,78 x 12)
1975	46 956 (3913 x 12)		2016 48 566,52 (4047,21 x 12)
1976	51 372 (4281 x 12)		2017 51 258,12 (4271,51 x 12)
1977	55 152 (4596 x 12)		2018 55 020,36 (4585,03 x 12)
1978	58 644 (4887 x 12)		2019 59 018,04 (4918,17 x 12)
1979	63 924 (5327 x 12)	→	2020 63 965,76 (5330,48 x 12)
1980	72 480 (6040 x 12)		https://tinyurl.com/ycjfhqx7 2020
1981	92 268 (7689 x 12)		https://tinyurl.com/yboq5o8u 1950-2019
1982	139 572 (11 631 x 12)		
1983	173 700 (14 475 x 12)		
1984	202 056 (16 838 x 12)		
1985	240 060 (20 005 x 12)		
1986	289 140 (24 095 x 12)		
1987	350 208 (29 184 x 12)		
1988	637 080 (53 090 x 12)		
1989	2 481 096 (206 758 x 12)		
1990	12 355 644 (1 029 637 x 12)		
1991	21 240 000 (1 770 000 x 12)		
1992	35 220 000 (2 935 000 x 12)		
1993	47 940 000 (3 995 000 x 12)		
1994	63 936 000 (5 328 000 x 12)		

Źródło: Facebook.com

Independent Trader Team

Opinie Czytelników

Poniżej przedstawiamy opinie naszych czytelników. Są bardzo różnorodne, a wiele z nich zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie.

Inflacja a kredyt hipoteczny

Autor: charliecharlie

Teoretycznie tak powinno być, że inflacja powoli będzie zżerać kredyt, ale coś zbyt kolorowo by było. Chyba najbezpieczniejszą opcją jest kredyt ze stałym oprocentowaniem na 5 lat, jeżeli nie ma tam jakichś ukrytych kruczków. Kto wie czy za 2-3 lata nie podniosą stóp na np. 5%, jak było to w krajach takich jak Turcja, Gruzja, Ukraina. Wtedy możemy mieć zawirowania na rynku nieruchomości, a komornicy pełne ręce roboty. Kto będzie pod korek zakredytowany ten będzie miał problem ze znalezieniem kupca po wysokiej cenie, żeby uwolnić się od długu.

Kontrola inflacji?

Autor: cheeŞe

Pandemia ma się ciągnąć w nieskończoność, niewidzialny wróg tego kalibru jest wymyślnym narzędziem do kontroli w zasadzie wszystkiego. Zaczynając od życia prywatnego ludzi, po biznes, co z resztą dobrze wiemy. Teraz docierają do nas „twarde dane” pokazujące ilość nowych zarażeń. Kontrolując „przepływ społeczeństwa” oraz nie pozwalając ludziom korzystać z kin, restauracji, basenów, siłowni w pewnym sensie jesteś w stanie także kontrolować inflację albo co najmniej jej poszczególne składowe (np. prędkość obiegu pieniądza w gospodarce).

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.